Cena 10 hal.

Nr. 230. Kraków, Czwartek 24 Września 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca si 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta Jules Fertin & Cie, de Raczkowski.

Witte o ciężkiem położeniu Rosyi.

Frankfurt. (T. B.) „Frankf. Ztg" otrzymuje z Zurychu wiadomość: Jak **„Riecz" donosi, hr. Witte przyjął dziennikarzy z Odessy i rozmawiał z nimi o obecnem położeniu Rosyi podczas wojny. Najrozumniejsza głowa caratu oświadczyła — że nie powinno się przeceniać własnych sił Rosyi. Wojna może jeszcze przynieść wiele niespodziewanych rzeczy. Nieprzyjaciel jest bardzo potężny. Położenie jest nadzwyczaj poważne. Nie powinno się oddawać fałszywym nadziejom i nie podawać ludowi zmyślonych wiadomości zwycięskich. Dziennikarze powinni wszystko uczynić, aby przygotować ludność na możliwość przyjścia ciężkich klęsk.**

Z walk na terenie francuskim.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielki jeneralny sztab donosi: Główna wielka kwatera dnia 23 wieczorem: Na prawem skrzydle niemieckiej armii zachodniej z drugiej strony Oise trwa walka. Usiłowania Francuzów **celem oskrzydlenia były bez rezultatu.** Na wschodzie **aż** do lasuArgońskiego nie było dziś większych walk. W ciągu dnia zajęto miejscowość Varennes na wschód od Argonów. Atak postępuje naprzód. **Walczące przeciw fortom zamykającym na południe od Verdun wojska odparły zwycięsko gwałtowne kontrataki podjęte z Verdun przez Mozę i z Toul, przyczem wzięto jeńców, karabiny maszynowe i działa. Rozpoczęto z widocznym wynikiem ogień ciężkiej artyleryi przeciw fortom zamykającym Troyon, les Paroches, Camp des Romaines i Liouville.** W francuskiej Lotaryngii i na granicy alzackiej zostały francuskie wojska przednie w poszczególnych miejscach odparte. **Faktyczne rozstrzygnięcie jeszcze nigdzie nie zapadło.**

Z Belgii i wschodniego terenu nie ma nic nowego do doniesienia.

Strzał moździerzowy do katedry w Rheims.

Berlin. (T. B.) (Biuro Wolffa).

Wielka kwatera główna donosi z d. 23 bm.: Naczelny komendant wojsk walczących koło Reims donosi: Naczelne kierownictwo wojska dodatkowo jeszcze stwierdziło, że **na katedrę w Reims oddano także strzał z moździerza. — Według doniesienia komendy korpusu było to koniecznem, gdyż nie można było przy pomocy artyleryi polnej z katedry spędzić nieprzyjaciela, który, jak to wyraźnie można było widzieć, miał tam punkt obserwacyjny.**

Muzea paryskie przed oblężeniem.

Paryż (T. B.) 24 września.

Skarby Luwru zostały umieszczone w bezpiecznem miejscu. Wszystkie okna zamurowano. Monnę Lizę przewieziono do Tuluzy. Podobne zarządzenia zastosowano we wszystkich innych paryskich muzeach.

Kwatera wojenna w marszu.

Korespondent wojenny dziennika „Zeit" donosi z dnia 18 b. m., co następuje:

Po jednomiesięcznym pobycie w malutkiej miejscowości deskami od świata oddzielonej, otrzymaliśmy wreszcie radosną nowinę wyzwolenia: „odchodzimy". Dostaliśmy nakaz pakowania się. „Dziś wieczór o godz. 5.30, mają być bagaże zapakowane, a następnego dnia o godz. 5.30 rano wymarsz częścią pieszo, częścią koleją" — tak brzmiał krótki rozkaz wydany o godzinie 4 popołudniu.

Wiadomość ta rozbiegła się z szybkością błyskawiczną po naszej miejscowości. Ludzie miejscowi bez tego już dość wystraszeni opisami szerzonymi przez ucikinierów wschodnio-galicyjskich, patrzali z wielkim niepokojem i zmartwieniem, jak nasi żołnierze gromadzili wielkie i ciężkie kufry. Z powodu naszego odjazdu obawiali się wszelkiego najgorszego; nie było końca zapytaniom i odpowiedziom. „Kiedy panowie odjeżdżają?" „Gdzie jedziecie teraz?" „Czy przyjdzie inne wojsko?" Tak padały pytania jedno za drugiem, a my musieliśmy używać całej naszej wymowy, aby uśmierzyć choć w części nieuzasadnione rozdrażnienie. Blady strach już przedstawiał ludziom wszędzie kozaków; już ich spostrzegali na najbliższych wzgórzach, już wpadali do miejscowości, domy zapalali, a nędza i zniszczenie wyglądały z każdego kąta.

Ostatni wieczór spędziliśmy w dość ponurem usposobieniu. Nie dlatego, jakoby nam pożegnanie było zbyt ciężkiem lub gorzkiem, nie, lecz dlatego, ponieważ każdy z nas pragnął jaknajprędzej być w domu, aby resztę swych drobiazgów popakować i rychło udać się na spoczynek. Niejeden kładł się spać z ciężką troską, czy się też obudzi o godzinie 4.30 rano; śpiochy byli bardzo pomartwieni.

Rano następnego dnia, przywlokły się zaspane figury w długich płaszczach na miejsce zebrania. Ciekawi tubylcy posłali nam jeszcze ostatnie pożegnania i długi szereg zwolna ruszył. Najpierw śmignęły automobile, za niemi pociągnęły ociężałe miejscowe pochody, które niektórzy panowie jeszcze zkądeś wydobyli, wkońcu kroczyliśmy my piechury. Droga nie była wcale uciążliwa, a gościniec pomimo deszczu dnia poprzedniego w dobrym stanie. Tak poruszyła się karawana powoli do najbliższej stacyi. Nie była ona wprawdzie kompletna, albowiem część naszego trenu była skierowana na inną linię, ale w każdym razie dosyć okazała, aby pobudzić silnie ciekawość bosonogiej wiejskiej młodzieży. Z za każdego płotu wyglądało takie dziecię natury i oglądało nas z otwartemi ustami. Około godziny 10 przedpołudniem pozwoliliśmy na śniadanie. We wsi była wielka karczma, jednakowoż gospodyni, której mąż był na polu walki, uparcie odmawiała nam otworzyć gościnnych podwoi. Tylko przez małe okienko podawała nam kawałki kiełbasy, chleb i najokropniejsze w świecie wino. Za to wynagrodziła nas jedna wieśniaczka nienagannem mlekiem i wybornym chlebem z masłem. Za to nie chciała przyjąć żadnej zapłaty i formalnie siłą wcisnął jej jeden z panów kilka koron do namulonej ręki. — Jeszcze godzina marszu i w końcu doszliśmy do stacyi kolei żelaznej, przed którą obozował tren ogromny. Na stacyę właśnie wjeżdżał pociąg z rannymi. Austryaccy z Rosyanami. pomięszani, którym delikatne kobiece rączki podawały do wagonów orzeźwiające napoje i dary miłosierne. Rosyanie dają nam pamiątkę za papierosy kończaste patrony karabinowe, lub oddzierają akselbanty z dosyć wielkiemi liczbami. Jeden z tych akselbantów nosił cyfrę 328; nie wiem, czy to był numer pułku, czy też miał inne znaczenie. Ogólnego wrażenia, jakiego doznaliśmy na widok tego transportu rannych, lepiej wam nie opisywać; w Wiedniu mam dosyć sposobności zbierać takie wrażenia.

Podczas, gdy rozmawialiśmy z rannymi, przyrządzał nam zacny gruby kucharz Wiedeńczyk w kuchni wojskowej polowej, znakomity obiad. Czy to szeregowiec, czy też oficer lub dziennikarz, każdy dostał olbrzymią porcyę mięsa na aluminiowym talerzu, którą zajadał z okrutnym apetytem na rampie kolejowej lub na wozie; zwłaszcza zupa była przepyszna. Podczas jedzenia powoli przesuwano nasz pociąg. Zwlekano z odjazdem. Zrezygnowaliśmy z wszelakiej wygody; wagony czy pierwszej, czy trzeciej klasy, co było wszystko jedno. Wszedłem do wagonu dla wołów, napełnionego słomą i wcale nie żałowałem tego przez dwie następne noce. Wśliznąłem się do mego worka sypialnego, podziwianego przez wszystkich kolegów, który mnie już dawniej w niegościnnej Albanii znakomite oddał przysługi i spałem, jak książe. Naraz zbudziło mnie wczas rano wołanie surowe: „Wszyscy wysiadać, stacya końcowa". Zebrałem w pośpiechu me rzeczy, a już był nasz kwatermistrz pod ręką, który się istotnie dobrze spisał. Mieszkamy w obszernych czystych izbach, przyjemna zamiana po brudzie, w którym musieliśmy siedzieć cały miesiąc.

Z Warszawy.

(**b**) Pewien kupiec warszawski, który 6 b. m. końmi opuścił Warszawę i po 10-dniowej drodze przybył do Wiednia — opowiada:

„W Warszawie do 6 b. m. panował zupełny spokój i porządek. Zaraz po rozpoczęciu wojny miała tam miejsce finansowa panika. Tysiące ludzi oblęgało kasy oszczędnościowe, żądając wypłaty wkładek, publiczność tłumnie podejmowała depozyty z banków i zakładów kredytowych. Brak pieniędzy — który się dawał silnie odczuwać w pierwszych tygodniach wojennych — znikł po kilku tygodniach z chwilą powrotu do Warszawy tych banków, które miasto opuściły w pierwszych dniach sierpnia.

Wskutek niepomyślnej konjunktury gospodarczej życie przemysłowe i handlowe w Warszawie niemal zupełnie zamarło. Przeszło 80% zakładów przemysłowych wstrzymało swą działalność, przeszło 60.000 robotników jest bez pracy. Tym przychodzą skutecznie z pomocą warszawskie instytucye i towarzystwa humanitarne, oraz komitet obywatelski, który powołał do życia trzydzieści kilka tanich sklepów spożywczych i wspiera bezrobotnych materyalnie. Ludności daje się silnie we znaki niemal zupełny brak węgla w Warszawie. Wiele sklepów z różnych gałęzi handlu i przemysłu pozamykano w ciągu sierpnia ze względu na brak kupujących.

W związku z kwestyą zaprowiantowania wojska duże wrażenie wywołała w Warszawie skandaliczna afera z końca sierpnia. Na rozkaz wojennego gubernatora, generała Turbina uwięziono warszawskiego oberpolicmajstra Mayera, dwu jego pomocników, kilku oficerów i sporo żydowskich kupców. Mayer — jak opowiadają — wziął od żydowskich dostawców dla armii okrągłą kwotę 200.000 rubli.

Wiele mówiono także w Warszawie o nagłem zasuspendowaniu i aresztowaniu prezesa rządowych teatrów warszawskich Małyszewa. Dygnitarz ten — jak opowiadają — zdefraudował z funduszów teatralnych blisko pół miliona rubli.

Warszawskie dzienniki wychodzą wszystkie mimo wybuchu wojny i zaostrzonej wskutek tego cenzury. Przynoszą one niemal wyłącznie oficyalne sprawozdanie petersburskiej agencyi telegraficznej o ogromnych zwycięstwach rosyjskich i francuskich.

Wszystkie rządowe teatry i prywatny „Teatr polski" grają codziennie — najczęściej przed pustemi ławkami. Grać jednak muszą ze względu na specyalne „życzenie" Petersburga. Na repertuarze najczęściej farsy i operetki. Kasę robiła „Opieka wojskowa" Bogusławskiego, którą stylowo wystawił „Teatr Polski".

Nauka szkolna na specyalny rozkaz rosyjskiego ministerstwa wyznań i oświaty rozpoczęła się w zwyczajnym terminie. Kilka polskich prywatnych gimnazyów musiało jednak początek kursu odsunąć na dalszy termin ze względu na brak nauczycieli — większość bowiem nauczycieli szkół prywatnych w Warszawie pochodzi z Galicyi i ma poddaństwo austryackie, część pedagogów znów zaskoczyła wojna jeszcze za granicami Królestwa i powrócić już do Warszawy nie mogli.

Austryaccy poddani — o ile po ogłoszeniu powszechnej mobilizacyi bezzwłocznie Warszawy nie opuścili — zostali z miasta wytransportowani w głąb Rosyi przeważnie do gubernii saratowskiej. Pozostali ludzie starzy, dzieci i kobiety, oraz ci nieliczni, którzy dzięki wysokiej protekcyi otrzymali pozwolenie na pobyt w Warszawie.

Zaraz po rozpoczęciu wojny z inicyatywy rosyjskiej i na skutek zaciekłej agitacyi zbankrutowanego obywatela ziemskiego niejakiego Bonawentury Snarskiego, utworzył się w Warszawi antyniemiecki legion, do którego szeregów „zaasenterowały" się żywioły bardzo podejrzane. Legion ten jednak mimo niezwykle gorliwej propagandy zdołał zaledwie skupić 500 uczestników.

Ludność polska miasta zachowuje się względem „patryotycznej" akcyi rosyjskiej z wielką rezerwą. Entuzyazmu filorosyjskiego nie wywołał manifest wielkiego księcia Mikołaja, nie wywołały go i wiadomości o „sukcesach" wojennych. Żydzi prześcigają się w objawach rosyjskiego patryotyzmu, manifestując swój patryotyzm na każdym kroku. Mimo to na Nalewkach i na Pradze przyszło do rozruchów antysemickich zorganizowanych litylko przez Rosyan. Splądrowano trochę sklepów i sporo żydów pobito.

Wojsko, którego od połowy zeszłego miesiąca jest w Warszawie bardzo wiele, zachowuje się względnie spokojnie — komenda wojskowa bowiem ogromnie surowo karze wszelkie wykroczenia przeciw subordynacyi.

Od końca zeszłego miesiąca przybywają do Warszawy codziennie transporty z rannymi żołnierzami. Ludność zajmuje się nieszczęśliwymi rannymi bardzo serdecznie.

Majtkowie austryaccy w rosyjskiej niewoli.

Do Rjeki przybyło 9 majtków austryackich, których uważano za zagubionych. Dostali się oni do niewoli rosyjskiej na samym początku wojny i znajdowali się już w drodze na Syberyę; uszli tego losu tylko przez to, że mówili pomiędzy sobą po włosku, skutkiem czego wzięto ich za włoskich poddanych.

Kiedy wojna wybuchła, parowiec „Libera Stella" tryesteńskiego towarzystwa „Societa di Navigazione" znajdował się na wodach Czarnego Morza. Pewnego dnia podpłynął krążownik rosyjski i kazał okrętowi austryackiemu stanąć. Żołnierze marynarki rosyjskiej weszli na pokład, oświadczyli, że załoga przechodzi do niewoli, a sami objęli komendę okrętu. Po pięciu dniach dopłynięto do Eufatoryi, skąd odprowadzono załogę austryacką do więzienia. Były to straszliwe podziemne zaduszne piwnice, gdzie karmiono austryackich marynarzy samym czarnym chlebem a pragnienie kazano im gasić brudną wodą. Niedługo jednakże przebywali w Eufatoryi. Spętanych pędzono dalej od miasta do miasta, w każdym nowym „etapie" wrzucając ich do więzienia podobnego do opisanego powyżej. W gubernii herzeńskiej udało się dostać tłumacza. Marynarzy austryackich było 29, z czego większa część znała język włoski i tych puszczono na wolność, resztę zaś wyprawiono dalej na Sybir. W drodze powrotnej byli majtkowie zmuszeni sprzedać odzież, żeby sobie módz kupić żywności. Na granicy rosyjsko-rumuńskiej przytrzymano ich znowu i dopiero po czterech dniach wypuszczono. Na granicy w Braszewie skończyła się przykra odyssea zaskoczonych niespodzianie wojną majtków. Stamtąd odstawiono ich już bezpłatnie do Rjeki.

Głos niezadowolenia poety serbskiego.

Wśród jeńców pokonanej serbskiej dywizyi timoszkiej, która znajduje się w obozie pod Kenyermezoej na Węgrzech znajduje się także poeta serbski Velizar Uroszewić. Jako oficer serbski, bierze udział w kampanii od samego początku i walczył pod Mitrowicą.

Uroszewić jest jednym z tych niewielu Serbów, którym los własnego kraju przedstawia się zupełnie jasno. Przejęty gorącem uczuciem narodowem, nie stał się skutkiem tego zaślepionym i nie ukrywa przed sobą faktu, że opaczna polityka wepchnęła Serbię w przepaść.

Lublański „Slovenec" przytacza w numerze 213 opinię Uroszewića, wyłożoną szczerze w rozmowie z pewnym oficerem austryackim:

„W armii naszej pełno jest oficerów, którzy nie pochwalają bynajmniej obecnej wojny. Ci oficerowie byli jednakowoż teroryzowani przez ów obóz, który sprowadził już na Serbię sporo hańby, a którego przewódcy są istnymi grabarzami Serbii. Pewna część oficerów serbskich znajduje się najzupełniej pod wpływem rosyjskim, a przewodzi im pułkownik rosyjski książę krwi Arsenjusz Karadżordżewić, brat króla Piotra, który pozostaje też w stałym związku z oficerami, przychylnymi Rosyi. Olbrzymia większość opinii publicznej nabrała już w Serbii przekonania, że dzisiaj wszystko stracone i że wojny tej właściwie nie wywołała Serbia, lecz stanowiła tylko proste narzędzie polityki rosyjskiej. Oficerowie rosyjscy, znajdujący się w Serbii, sami przyznają, że zawiedziono się wielce co do Austro-Węgier, gdyż oczekiwano na pewno, że na Węgrzech wybuchnie bunt niemadiarskich narodowości. Sądzono, że powrócą czasy roku 1848 i że państwo węgierskie będzie obalone skutkiem przewrotów wewnętrznych.

„Prowokatorzy nasi rosyjscy wydawszy nas na zniszczenie, oświadczają teraz, że nie mogą udzielić nam pomocy ani wojskowej, ani też aprowizacyjnej, gdyż sami znaleźli się w kłopotach. Zamiast wesprzeć nas, namawia nas tylko Rosya, żebyśmy niepokoili Węgry napadami granicznymi. Skutek tych namów taki, że znajduję się tutaj z 5 tysiącami towarzyszy. Serce mi się kraje, gdy pomyślę, że naród mój zgubiony.

„Gdy wybuchnęła wojna, pędziliśmy w nowonabytych krajach rekrutów do szeregu gwałtem i przemocą orężną. Ci żołnierze, którzy już brali udział w wojnie bałkańskiej, przestraszyli się, że ma być jeszcze jedna wojna. Takie są dwa kierunki i dwa podłoża w armii serbskiej, a z taką armią trudno prowadzić wojnę. Sytuacya tem gorsza, że żołnierzom brak mundurów i żywności, a w całym kraju zapanowała anarchia".

Cyfry ostatniej wojny prusko-francuskiej 1870—1871

Dla zdania sobie sprawy z operujących cyfr w obecnej wojnie, musimy sięgnąć pamięcią do ostatniej wielkiej wojny prusko-francuskiej. Rozchodzi się tu o przyglądnięcie się cyfrom wojsk, rzucanych w poprzedniej wojnie. To jedno jest ustalone, że nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, lecz miliony wchodzą w grę. Nie należy zapominać, że od czasu ostatniej wojny zmieniła się znacznie działalność wielkiej i małej broni palnej, ulepszonej przez liczne wynalazki. Zaszły też wielkie zmiany w taktyce prowadzenia wojny, jak również w przestrzeniach, które podwyższona znacznie działalność broni palnej paraliżuje tak dalece, że porównania cyfrowe obecnej wojny z ostatnią, zbliżają się i niewiele się różnią.

Cyfry ostatniej wojny dwu potęg europejskich w roku 1870—71, przedstawiają się następująco: Francya zaraz po wybuchu wojny wystawiła 567.000 ludzi, zaś niemiecka armia polowa wynosiła 519.000 ludzi. Po bitwie pod Sedanem po obydwu stronach wystawiono nowe armie tak, że z końcem wojny po stronie niemieckiej walczyło 33.101 oficerów i 1,113.254 ludzi. — Straty armii niemieckiej wynosiły 1.961 oficerów i 26.394 żołnierzy poległych, 4.134 oficerów i 84.304 żołnierzy rannych, zaś 102 oficerów i 12.750 żołnierzy zaginionych.

To wszystko razem wziąwszy, nie czyni więcej, jak 1 proc. od ogólnej cyfry walczących. Z materyału wojennego stracono tylko 1 chorągiew i sześć dział. Trofea Niemiec wynosiły 107 orłów i chrągwi, 1.955 polnych armat i 5.526 dział fortecznych.

W jeńcach stracili Francuzi razem 21.508 oficerów i 702.048 żołnierzy. W obecnej wojnie podczas sześciotygodniowego trwania wojny, trofea niemieckie wynoszą więcej, jak 1.000 dział polowych, tysiące armat fortecznych i 350.000 jeńców.

Co się zaś tyczy wojny w twierdzach, to w roku 1870 kapitulacya Toul nastąpiła w 67 dniach, po wypowiedzeniu wojny. W obecnej wojnie Leodyum poddało się w trzecim dniu, zaś dla zdobycia zamykającego fortu Manone Villers, wystarczyło 120 wystrzałów z moździerzy. Do Strasburga wystarzelono w roku 1870 202.099 granatów, które dopiero zmusiły miasto do kapitulacyi.

Straty w poszczególnych bitwach były rozmaite, wahały się one od 5·8 proc., a dochodziły u przeciwnika do 46·9 proc. — Ogólne zaś straty prusko-francuskie dochodziły w roku 1870 do 12 i pół procent.

O działalności telegramów niemieckich świadczą cyfry przewodów telegraficznych dochodzących do 1780 km. Poczty polowe doręczyły 89 i pół miliona listów, 180 milionów przesyłek pieniężnych i 2 miliony przesyłek frachtowych.

Nowa broń.

Francuzi wprowadzili w obecnej wojnie nowy rodzaj broni, mianowicie strzały, podobne do dawnych łukowych, któremi rzucają z latawców, a któremi powodują poważne zranienia, jak to stwiedził niemiecki lekarz J. Volkmann. Pewien żołnierz raniony taką strzałą opowiada:

„Nasz pułk spoczywał dnia 1-go września w zwartej masie, tak, iż poszczególne kompa-

nie najwyżej 8 kroków były od siebie oddalone, gdy naraz zauważyliśmy nad nami krążenie dwóch latawców w wysokości 1200—1500 metrów. Naraz odczułem ból w nodze prawej, jakby od silnego ukłucia. Myślałem, że to sąsiad nieoględny ukłuł mnie bronią, gdy naokoło mnie odezwały się krzyki i innych towarzyszy. a także konie, zaprzągnięte do wozu pakunkowego, zaczęły się płoszyć. Badając bliżej nogę, znalazłem w niej strzałę, tkwiącą w głębokości 1 i pół cm.; strzałę zaraz wydobyłem. Wokoło towarzyszy spotkał podobny los Jeden miał łydkę przepchaną, innemu strzała wprost przybiła nogę do ziemi, trzeciemu przebiła wargę i usta. Konia trafiła tuż nad okiem. Skoro tylko minęło przerażenie, odgadliśmy, gdzie źródło było tych strzałów i każdy starał się ukryć pod wozem".

Z innych opowiadań wynika, że strzały te trafiły w 33 wypadkach na 100. Aczkolwiek broń ta nie jest straszna, to przecież używana wobec zwartych mas, wywołuje conajmniej popłoch, nie mówiąc o tem, że nieraz i ciężkie, a nawet śmiertelne powoduje zranienia.

Strzała taka, to 10 cm. długa igła ze stali 8 mm. grubości. której dolna jedna trzecia jest masywna i przechodzi w cienkie iglaste zakończenie, a zaś inne dwie trzecie przedstawiają się, jakby je złożono ze czterech drążków o gwiaździstem przecięciu. Strzała taka waży 16 gramów.

Spory polityczne w Hiszpanii.

W Hiszpanii neutralność nie przeszkadza wcale objawianiu sympatyi politycznych to na tę, to na ową stronę; jedni sprzyjają Francyi, inni Niemcom, pomiędzy dziennikami wre w najlepsze wojna o wojnę, szczęściem wojna na papierze. Prasa katolicka sympatyzuje na ogół z Austryą i Niemcami, podczas gdy pisma liberalne fanatycznie ujmują się za trójporozumieniem: konserwatywne zaś żywioły trzymają się rządu i starają się demonstracyjnie również w dziennikach swych utrzymać neutralność. Neutralność dziennikarska jest jednak znacznie trudniejsza od oficyalnej rządowej; w tych bowiem czasach dziennikarz chcąc być pewnym, że nigdy nie umieści ani słówka ze szkodą ścisłej neutralności, nie mógłby przyjmować i ogłaszać informacyi ani jednego, ani drugiego obozu, a więc musiałby się wyrzec całkiem pisania o wojnie.

Oficyalna „Epoca" wyjaśniła w imieniu rządu stanowisko Hiszpanii, donosząc, że Hiszpania umówiła się z Anglią, Francyą i Włochami, żeby na Morzu Śródziemnem pozostały stosunki niezmienione; gdyby atoli miało się coś zmienić, wszystkie państwa mają się porozumieć między sobą. Dopóki tedy wojna obecna nie tknie kwestyi Morza Śródziemnego, nie rozchodzi się w niej o żadne hiszpańskie interesy i Hiszpania może pozostać neutralną.

Oświadczenie to dziennika oficyalnego uspokoiło najzupełniej opinię publiczną i tylko radykali domagają się, żeby wystąpić przeciwko Niemcom. Na tem też tle powstały demonstracye i zaburzenia uliczne w Barcelonie; rząd atoli okazał się zupełnie panem sytuacyi.

Mobilizacya we wsi sybirskiej.

Pisarz angielski Stephen Graham, który znalazł się w chwili wybuchu wojny na wsi w głębokiej Syberyi, opisuje w londyńskim „Times", w jaki sposób ogłaszało się wojnę ludności tamtejszej. Powtarzamy tu w skróceniu jego opowiadanie:

„Znajdowałem się w pewnej wsi w górach Ałtajskich w Syberyi, około 1200 wiorst na południu od kolei syberyjskiej. Tam dnia 31 lipca o godz. 4 zrana, nadeszła wieść o wypowiedzeniu wojny.

Gospodyni moja, baba wiejska, zbudziła mię nagle wśród powszechnego hałasu i krzyknęła mi nad uchem: „Czy pan słyszał już, co nowego ? Wojna!" Jakiś wyrostek przechodził przez wieś, niosąc czerwoną chorągiew i wykrzykując co chwila: Wojna, wojna! Zaczęto w całej wsi zbierać konie i urządzać pogotowie wojenne, bo „car woła swoich mużyków". Ale dokąd, przeciwko komu, kto jest nieprzyjacielem, tego nikt nie wiedział. Pamiętam — opowiada Anglik — że przed 10 laty, gdy wybuchła wojna z Japonią, było to samo. Słyszało się zrazu domysły, że Chiny wypowiedziały wojnę, a potem mówiło się, że jest wojna z Anglią. Dopiero w cztery dni po wiadomości o wypowiedzeniu wojny, nadeszła druga, osobna wiadomość, z kim jest wojna — i nikt nie wierzył wtenczas urzędowemu doniesieniu, że zaczęła się wojna z Japonią.

Tym razem ani nawet druga wiadomość nie donosiła, kto jest nieprzyjacielem. Nadeszła tylko depesza, powołująca pod broń wszystkich mężczyzn od 18 do 43 roku życia. W szalonym biegu przyjeżdżali do wsi ordynansowie z tajnymi instrukcyami do kapitana kozackiego. — Ordynans zapieniony, zmieniał tylko konia i po pięciu minutach pędził do następnej wsi. Każdego rana wywieszano na końcach wsi na drodze czerwoną chorągiew, na noc zaś umieszczano tam latarnie z czerwonego szkła. Asenterowano takie tylko konie, które zdolne były unieść 80 km. dziennie. Sąsiednia osada składała się z kozaków. Każdy więc kozak przyprowadził z sobą swojego konia, okazał weterynarzowi zęby tego konia i na tem koniec oględzin, poczem zaraz siadał na koń i pędził w dal, do najbliższej stacyi kolejowej, to jest do oddalonego o 1.600 km. Omska.

Jednego z następnych dni, a pamiętam, że był to czwartek — donosi dalej angielski korespondent — o godzinie 8 zrana przynieśli z cerkwi święconej wody i postawili naczynie z nią na środku drogi. Wszyscy kozacy z sąsiedztwa przyszli ze swymi żonami na ostatnie nabożeństwo w cerkwi, poczem procesyonalnie obeszli święconą wodę, kropieni wciąż przez popa. Od popa dowiedzieli się, że jest wojna z Niemcami — i znowu nikt temu nie chciał dać wiary. Ostatecznie wszyscy uklękli, ucałowali krzyż, podany przez popa i rozeszli się na kilka godzin.

Popołudniu zeszli się wszyscy na polu o trzy kilometry za wsią na pożegnalną biesiadę. — Upiekli sobie całego wołu i sprowadzili odpowiednią ilość wódki, którą spijano za zdrowie carskie i swoje na przemian. Po pewnym czasie urządzono tańce około kotła. W tańcu tym to było szczególnego, że kobiety nie brały w nim niemal całkiem udziału; widocznie taniec wojenny. Co chwila dźwigano na rękach i podnoszono w górę atamana. Trwała ta uciecha przeszło godzinę, poczem ozwał się głos trąbki i w kilka sekund byli wszyscy kozacy na swych koniach. Kobiety odprowadziły ich 30—40 km. również konno, poczem nastąpiło ostatnie pożegnanie.

Stany Zjednoczone a wojna.

Kiedy z początkiem sierpnia Anglia zdecydowała się i oświadczyła publicznie, że stanie po stronie Rosyi i Francyi, wtenczas wszyscy politycy i dyplomaci zwrócili wzrok poza Ocean, na Stany Zjednoczone, ciekawi, co na to odpowiedzą Stany Zjednoczone. Pomiędzy Ameryką Północną a Anglią były zawsze i zachodzą również obecnie dość znaczne dyferencye. Ludność Kanady a Stanów Zjednoczonych uważa się wzajemnie za cudzoziemców. Nieporozumienie o kanał Panamski i Amerykę centralną niedawno dopiero udało się usunąć, czy też może tylko odsunąć. Nie brak też było polityków, przypuszczających, że Stany Zjednoczone zechcą skorzystać ze sposobności, ażeby wystąpić przeciwko Anglii. Okazuje się, że się mylili. Już ze względu na wspólny język i na opinię olbrzymiej większości ludności Stanów Zjednoczonych wykluczonym jest konflikt pomiędzy Anglią a Ameryką. Ogłosiła tedy Ameryka neutralność.

Poruszyły się umysły, gdy skutkiem traktatu z Anglią Japonia wdała się w konflikt europejski. Prasa Amerykańska wystąpiła z żądaniem, żeby Stany Zjednoczone zaprotestowały przeciwko Japonii, a także przeciwko Anglii, która Japonię namówiła do tego kroku. Anglia jednakże rozproszyła wątpliwości amerykańskie z pomocą stosownego komunikatu urzędowego. Wyjaśniono w nim, że Japonia ograniczy swe kroki wojenne na wody dalekiego Wschodu, że przyrzekła nie tykać granic chińskich i że w danym razie nawet Kiauczau odda Chinom, jeżeli uda się zabrać go Niemcom. Komunikat ten zadowolił Amerykanów najzupełniej. Zaufali, że Japończycy będą tylko od tego, żeby wygnać flotę niemiecką z dalekiego Wschodu i okupować Kiauczau dla Chin....

W ostatnim czasie mnożą się jednak pogłoski o powstaniu w Indyach. Wiadomo, że Anglicy wyprawili swe wojska stamtąd częścią do Egiptu, częścią do Francyi, przez co Indye są niemal bezbronne. Dalsze wieści głoszą, że w kłopocie tym zwrócił się rząd angielski do Japonii, jako zobowiązanej w takim wypadku udzielić pomocy. Lecz pomoc tę musieli Anglicy okupić drogo. Ostatnie coraz uporczywsze wieści głoszą, że Japonia otrzyma od Anglii 200 milionów dolarów pożyczki, zupełną swobodę postępowania wobec Chin i wolność kolonizacyi japońskiej w koloniach angielskich na Oceanie Spokojnym. Umowa tego rodzaju byłaby początkiem końca kolonij angielskich w tamtej części Oceanu, a zarazem wydaniem Chin na łup Japończykom. Jeżeliby szczęście sprzyjało dalej Japonii, mocą tej ugody z Anglią mogłaby dojść do hegemonii na Oceanie Spokojnym, a nawet z czasem pozyskać tam monopol osadniczy.

Czy na tego rodzaju traktat Stany Zjednoczone będą mogły milczeć? Wszak Japonia stanowi właśnie dla Stanów Zjednoczonych największe niebezpieczeństwo. Wiedzieli więc Amerykanie, dlaczego skompletowali flotę zachodnią, a na Filipiny wysłali aż dwie eskadry. Hegemonia japońska na Oceanie Spokojnym byłaby zgubą imperyalizmu Stanów Zjednoczonych. Amerykanom chodzi o Filipiny, o Hawaj i Samoa, tudzież o wpływ na sprawy chińskie — a w dalszej przyszłości chodzi o to, żeby Stany Zjednoczone nie musiały dzielić kiedyś z Japonią panowania nad kanałem Panamskim. Neutralne Stany Zjednoczone mają więc o czem myśleć, co z tą neutralnością począć....

B. Gabrvelska, Pałac Spiski, Kraków

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto-miesięczne bez zaliczki.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 31; zachód przypada o godz. 5 min. 31; długość dnia godzin 12 minut 00.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek Ładysława z G. i Aurelii p. — Pojutrze w sobotę Cypryana i Justyny mm

Pogoda. Dn. 23 września termometr doszedł od + 9·5 do + 12·7 C. — barometr podnosił się.

— Dn. 24 września o godz. 7-mej rano stan barometru 751·9 mm. termometru + 7.8 C. Wiatr północnowschodni.

Kraków, dnia 24 września.

Z miasta. Przemijający stan depresyi i dezoryentacyi, wywołany zarządzeniami ewakuacyjnemi, uspakaja się zwolna, ale trwale i ustępuje nastrojowi pogodniejszemu, który godzi się z nowością stosunków, dotąd przez nikogo z nas nieprzeżywanych. Dziś po dojrzałem rozważeniu wszystkich czynników decyzyi miał każdy dosyć czasu wybrać jedną z ewentualności, ofiarowanych przez rozporządzenie komendy i zamożniejsi, którzy w zmienionych warunkach bytu nie stracili swobody ruchów, już wyjechali, o ile obowiązki natury publicznej nie wymagają od nich wytrwania na posterunku w złej i dobrej doli miasta. Mniej zamożnym umożliwiono prowizoryczne przeniesienie pieleszy domowych dzięki humanitarnym zarządzeniom: urzędnikom przez przyspieszoną wypłatę poborów za październik i dodatek drożyźniany, wszystkim obywatelom miasta przez otwarcie kredytu do wysokości 300 koron na nader dogodnych warunkach. Reszta zaś, która zdecydowała się w mieście pozostać, w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogółu uzupełniła swe zapasy żywności i patrzy pogodnie w przyszłość, z pełną, w ciągu sześciotygodniowych walk dostatecznie wypróbowaną ufnością w kierownictwo armii i bohaterstwo żołnierza. Cokolwiekbądź się zdarzy, jedno jest pewnem, że minęły już bezpowrotnie najbardziej dokuczliwe dni nieustannej oscylacyi nastroju między krańcowymi biegunami entuzyazmu i beznadziejnej apatyi, umilkł głód sensacyi i dziecinna ocena wypadków, wyczekująca codziennie na śniadanie jednej fortecy nieprzyjacielskiej, a na wieczerzę kilkudziesięciu mil kwadratowycyh terenu. Dojrzeliśmy w tych kilkunastu dniach w ciężkiej szkole życia i zrozumieliśmy lepiej, niż kiedykolwiek indziej, że historya, której odłam brzemienny najdonioślejszymi wypadkami przeżywany nie jest szeregiem efektownych zwycięstw, ale mozolnym trudem drobnych wysiłków, których ukryte, a przez kierownictwo zamierzone działania odsłania dopiero końcowy bilans wypadków; że w wojnie tych rozmiarów teren wypadków nie zamyka się na froncie choćby kilkuset kilometrowym, lecz ogarnia kilka centrów zachodu i wschodu, których wzajemna zależność pozwala dopiero trzeźwo patrzeć na sens wypadków. Ta dojrzewająca wśród nas i uspakajająca opinia jest niewątpliwie dodatnim rezultatem ostatnich dni, leczy ogół z newrozy i niecierpliwości, a uczy kardynalnej cnoty czasów wojennych, streszczającej się w nakazie cierpliwego wytrwania.

Konferencya polskich posłów parlamentarnych. Jutro odbędzie się konferencya wszystkich posłów polskich parlamentarnych, bawiących w Wiedniu, celem naradzenia się nad obecną sytuacyą.

Konferencya w sprawie ewakuacyi. Dziś odbędzie się z inicyatywy prezydenta Dra Leo konferencya w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie ewakuacyi Polaków poddanych rosyjskich przebywających w Krakowie.

Pożyczki ewakuacyjne. Wczoraj, jak donieśliśmy już, rozpoczęły urzędowanie w magistracie krakowskim komisye przyjmujące zgłoszenia o pożyczki ewakuacyjne. Przez cały dzień zgłaszała się duża liczba petentów, mężczyzn i kobiet, przeważnie ze średnich sfer z całego miasta. Komisye na razie przyjmują zgłoszenia. Po przyznaniu pożyczek wypłaci je natychmiast kasa miejska.

Mamy nadzieję, że rozdział pożyczek z funduszów udzielonych przez rząd, nastąpi w stosunku do obecnej liczby mieszkańców,

Aresztowanie szpiega. W Czeskiej Trzebowej aresztowały władze profesora tamtejszej czeskiej szkoły realnej, Józefa Feliksa, i oddały sądowi wojskowemu w Chrudimiu. Aresztowany był kandydatem opozycyjnych partyj w okręgu Dra Svihy, gdy ten mandat złożył. W mieszkaniu Feliksa znaleziono materyał, dowodzący że był rosyjskim szpiegiem.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych wzywa pobierających renty emerytów, wdowy i opiekunów sierot, by zgłosili się natychmiast z kwitami po wypłatę rent za III kwartał, wzgl. za październik do biura Towarzystwa w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 1.

Emerytury, pensye wdowie, dary z łaski dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach państwowych. W uwzględnieniu obecnego trudnego położenia wyjednała tutejsza dyrekcya u władz przełożonych upoważnienie, aby emeryci państwowi oraz i wdowy po funkcyonaryuszach państwowych stale w Krakowie (i Podgórzu) mieszkających, którzy muszą Kraków opuścić, mogli pobrać emerytury względnie pensye wdowie i dary z łaski za miesiąc październik 1914 bezpośrednio przed opuszczeniem twierdzy. Wobec tego osoby interesowane mogą zaraz zgłaszać się w tutejszej Filialnej Kasie krajowej po pobory za wspomniany miesiąc. Celem możności wypłaty poborów za dalszy miesiąc mają osoby opuszczające Kraków podać swój adres Krajowej Dyrekcyi skarbu.

Polacy internowani w Saumur. Poddani austryaccy: ks. Jan Taranowicz, katecheta gimn. w Stanisławowie, Maryan Ruzamski, art. malarz z Krakowa, Dr H. Kornreich z Krakowa, ostatnio attache przy filii Länderbanku w Paryżu, Dr Tad. Wałek z Krakowa, Henryk Lauer Dr Tadeusz Wałek z Krakowa, Henryk Lauer licencyat Soroonny, z matką i siostrą, zamieszkali w Warszawie, Kazimierz Pilarski z Krakowa, I-szy wiolonczelista w. opery paryskiej, p-na Józefa Szpetówna, córka adwokata ze Lwowa, stud. Sorbonny, pna Gabryela Lubomiejska, stud. Sorbonny, pni Jarszewska z Krakowa, p. Skoczek, naucz. ludowy z Jasła, prof. gimn. Gębka z żoną, Kaniewski fryzyer, Stasiuk, mechanik, Schmaus kupiec z Krakowa, Jarosławski ślusarz, Paczocha kotlarz, Kubik syn posła.

Poddani pruscy: ks. Ignacy Świąder z Poznańskiego, ostatnio proboszcz polski w Lalaing, Franciszek Wierzbiński, szef domu krawieckiego, zamieszkały w Paryżu, p. Goldberg fryzyer z Poznańskiego, Maks. Błasza z Gniezna rzeźnik, Rubachówna (Zabłocka) z Poznania, Andrzej Winiecki murarz, Chmielewski rękodzielnik.

C. k. Biuro korespondencyjne w poszukiwaniu za zaginionymi. Otrzymaliśmy dzisiaj przez Biuro korespondencyjne depeszę z Wiednia następującej treści: Spedytor z Borysławia, Elo Sussmann, powołany do wojska, wysłał żonę do siostry p. Littmann we Lwowie. Odtąd słuch o nich jak i przemysłowcu drzewnym Leopoldzie Sussmanie ze Lwowa zaginął i Sussmann, który leży ranny w Wiedniu prosi o wiadomość pod adresem: Wiedeń II, Stephaniestrasse nr. 10.

O płace dla nauczycielstwa ludowego. W miastach i wioskach zachodniego kraju naszego znajduje się znaczna ilość nauczycielstwa z powiatów zajętych. Wśród rozbitków jest część nauczycielstwa lwowskiego. W porozumieniu z organizacyami nauczycielskiemi krakowskiemi reprezentanci lwowskich towarzystw rozpoczęli imieniem ogółu nauczycielstwa akcyę za pośrednictwem krakowskiego starostwa w celu uzyskania poborów za wrzesień dla tych, którzy pensyi za ten miesiąc nie zdołali już otrzymać w urzędach podatkowych. Ta grupa nauczycieli otrzymała asygnatę i pobory za jeden miesiąc. Nauczycielstwu lwowskiemu, nielicznie w Krakowie reprezentowanemu, przyznała Rada szkolna krajowa tylko zaliczkę na pobory wrześniowe w wysokości trzech czwartych części płacy miesięcznej. W dniu 22 bm. wniesiono znowu podanie za pośrednictwem starostwa o udzielenie całemu nauczycielstwu, zmuszonemu do opuszczenia swych posad, asygnaty na trzymiesięczne pobory i zapomogi na zakupno pościeli i najniezbędniejszej ciepłej odzieży. Dotychmiast tylko nauczycielstwo krakowskie otrzymało pobory za październik, listopad i grudzień, a nadto dodatek ewakuacyjny.

Należy się spodziewać, że ci którzy całe mienie stracili, uciekając w ostatniej chwili przed najazdem, będą traktowani przynajmniej na równi z nauczycielstwem, mieszkającem w twierdzach, któremu ewakuacya, trwająca przez czas dłuższy, ułatwiła uporządkowanie spraw osobistych i wywiezienie rzeczy potrzebnych.

Bliższych informacyj udziela stale imieniem prezydyum lwowskiego „Związek nauczycielek" p. A. Alexandrowiczówna, ul. Floryańska l. 15.

Nagła śmierć na udar serca. Wczoraj w południe umarł nagle przy ul. Dietlowskiej (róg Starowiślnej) na udar serca jakiś mężczyzna, prawdopodobnie robotnik. Tożsamości osoby jednak nie można było stwierdzić, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych papierów. Zwłoki zmarłego odwieziono karetką pogotowia do zakładu medycyny sądowej.

Z kroniki policyjnej. P. Agnieszce Łuczkowej, zamieszkałej w Dębnikach, skradziono wczoraj z mieszkania dwa złote kryte zegarki i jeden męski z brelokiem. Szkoda wynosi 400 koron.

Sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem przyjmuje tylko takich chorych wzgl. rannych legionistów, których poleca prezes Samarytanina polskiego R. Dw. prof. Wicherkiewicz, albo w jego zastępstwie fizyk p. Dr. Janiszewski.

Na lekturę dla rannych polskich żołnierzy złożył ks. Dr Pęckowski 1 K. Redaktor R. Woyczyński 2 K.

Postulaty lwowskich zbiegów we Wiedniu. W kawiarni pod Arkadami w Wiedniu odbyło się w poniedziałek zebranie lwowskich zbiegów, urzędników magistratu, nauczycieli i nauczycielek. Na zebraniu omawiano rozpaczliwe położenie, wywołane grozą wojny. Referentem był radca magistratu Kwiatkowski. Podniósł on, że nauczycielstwo lwowskie z powodu niespodziewanego, nagłego wyjazdu nie mogło podjąć pensyi nawet za wrzesień i pozostaje obecnie bez środków do życia, podobnie urzędnicy magistratu lwowskiego. Zebrani domagali się wypłacenia zaliczek na ich pensye przez odnośne ministerstwa. Wybrano komitet, złożony z pp. Kwiatkowskiego, inżyniera Błausteina, dyr. p. Oberhardtowej, który ma się zająć akcyą w sprawie żądanych zaliczek.

Zniesienie nietykalności poselskiej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, w którem zawiadamia, że wskutek zamknięcia parlamentu i wszystkich sejmów, zniesiona zostaje nietykalność poselska dla wszystkich posłów, także i dla członków komisyj parlamentarnych.

Ciekawy konwój. Przed gmach komendy twierdzy przeciągał dzisiaj ciekawy konwój. Pod strażą żołnierzy jechało na wozie kilka kobiet, w drugim wozie również pod strażą jechał szczupły mężczyzna. Na końcu zaś pochodu jechał powóz zaprzężony w cztery konie, znaczony koroną hrabiowską i literami, w którym siedział starszy, szpakowaty już inteligentny mężczyzna. Na koźle siedział uzbrojony żołnierz, który co chwila oglądał się i zaglądał do wnętrza ekwipażu. Pochodowi towarzyszyły tłumy ciekawych, wykrzykujących różne, przeważnie zbyteczne, uwagi.

Ucieczka z niewoli i samobójstwo. Z Halli nad Saalą — donoszą do „Vossische Zeitung" — angielski oficer sztabowy, major Yate, który uciekł z niewoli niemieckiej w Torgawie, przekroczył wał forteczny przy koszarach i pomimo posłanych za nim strzałów zniknął w ciemności.

W dzień później zjawił się on w cukrowni na Brottwitz i zapytywał o pracę. Poznano go jednak, a gdy się spostrzegł, że niema dla niego ratunku, przeciął sobie gardło nożem. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Odznaczenia.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał order Żelaznej Korony I. klasy z dekoracyą wojenną generałowi piechoty Svetczarowi Boroevicowi von Bojna w uznaniu zwycięskiego dowodzenia swoim korpusem. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa właścicielowi kopalń w Tustanowicach Józefowi Rothenbergowi. Kierownik ministerstwa finansów na podstawie cesarskiego rozporządzenia z 19 września zamianował tajnego radcę i byłego ministra finansów Dra Mansueta Jana Kosela przewodniczącym dyrekcyi wojennych kas pożyczkowych, dalej radcę ministeryalnego i prokuratora finansowego Dra Hermana Mayra Linegga i radcę ministeryalnego w ministerstwie finansów Dra Gustawa Thaę (nom. Thaa), tudzież członków dyrekcyi banku austro-węgierskiego, centralnego inspektora Jana Freyera i starszego buchaltera Aleksadra Lieberta członkami dyrekcyi tej kasy, zamianował dalej sekretarza ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Rudolfa Hübnera i starszego inspektora banku austro-węgierskiego Wilhelma Kucara zastępcami członków dyrekcyi, a centralnego inspektora Jana Freyera zastępcą przewodniczącego, prócz tego zamianował rzeczoznawców dla dyrekcyi kasy.

Minister finansów w sprawie odpisów podatków budowlanych wskutek wypadków wojennych wydał do wszystkich kraajowych władz finansowych reskrypt, w którym ustanawia normy tych odpisów.

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 23 Września 1914)

Represalie z powodu generała Martosa.

Berlin. (Tel. wł.) **Rząd rosyjski grozi represaliami na wypadek gdyby sąd wojenny zasądził generała Martosa.**

Jak wiadomo generał Martos nakazał palić miejscowości w Prusach wschodnich i rozstrzeliwać cywilnych mieszkańców a wzięty w niewolę został dostawiony pod sąd wojenny w Halli.

Choroba posła bułgarskiego hr. Tarnowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit" donosi: Austryacko-węgierski poseł w Sofii hr. Tarnowski z powodu choroby wyjechał 13 b. m. ze Sofii do Wiednia. W czasie jego nieobecności sprawy poselstwa załatwiać będzie radca legacyjny dotychczas w Konstantynopolu von Mittag.

Szesnastoletni bohater.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tych dniach przyjechał z Berlina do Wiednia 16-letni chłopiec Fryderyk Stanka, rodem z Cieplic, który brał udział z artyleryą austryacką w bitwie pod Lovanium, gdzie został raniony. Chłopiec zjawił się w Wiedniu w cywilnym ubraniu lecz z przypiętą u boku szablą i wojskową czapką niemiecką na głowie.

Z dumą spogląda na bagnet francuski, który ze sobą przywiózł i austryacką szablę oficerską, którą ofiarował mu ranny oficer w Pradze. W tych dniach młody bohater przedstawiony będzie cesarzowi.

Powrót łodzi podwodnej.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Donoszą nam, że łódź podwodna „U 9" i jej załoga dziś po południu wróciły nie poniósłszy żadnej szkody.

Rozbitki zatopionych angielskich krążowników.

Londyn. (T. B.) Przybyli z Hartwich rozbitcy z zatopionych trzech angielskich krążowników oświadczyli, że atak niemiecki nastąpił na miejscu, które od tygodni starannie przeszukiwano.

Wyratowanie załogi krążowników angielskich.

Londyn via Berlin. (T. B.) 30 niezranionych angielskich oficerów wyratowano z wody po zatopieniu trzech angielskich krążowników i wysadzono na ląd w Hartwich. W Hartwich przypuszczają, że wyratowano ogółem 700 ludzi, z tego wysadzono na ląd w Hartwich 80.

Operacye floty niemieckiej w Indyach zachodnich.

Kopenhaga. „National Titende" donosi z Londynu: Operacye floty niemieckiej w Indyach zachodnich, na morzu karaibskiem i na oceanie południowo atlantyckim stanowią przedmiot specyalnej baczności ze strony władz, celem stwierdzenia o ile została neutralność naruszoną i czy amerykańskie okręty niemieckim krążownikom przywoziły prowiant i inne rzeczy.

Persya się także rusza.

Konstantynopol. (T. wł.) Do „Reichspost" donoszą: Persya nie może zapomnieć swej krzywdy, zadanej sobie przez układ rosyjsko-angielski z roku 1908 (dotyczący rozbioru Persyi). Chociażby rząd perski na razie nie poczynił żadnych kroków, to w licznych plemionach Persyi daje się odczuwać wrzenie, mające na celu wykorzystanie obecnego położenia. Szczepy te są za silne, aby rząd perski zdołał je utrzymać na wędzidle i nie mogą zapomnieć Anglikom i Rosyanom stracenia bohatera narodowego, w czasie największej religijnej uroczystości.

Most na Dunaju między Rumunią a Bułgaryą.

Sofia. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą: Oficyalne „Echo de Bulgarie" pisze, że wskutek wydarzeń wojennych w Europie przerwano układy co do budowy mostu na Dunaju. Przypuszczają jednak, że z nastaniem pokoju rokowania podejmą z powrotem.

Niepokoje w Chinach.

Berlin. (Tel. wł.) Z Pekinu nadeszła wiadomość, że w różnych prowincyach Chin zarządzono stan oblężenia. W Pekinie stracono powstańców, którzy chcieli wykorzystać trudności dyplomatyczne rządu.

Nakładem wydawnictwa «Głosu Narodu» Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia «Głosu Narodu» w Krakowie.